Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROK II WARSZAWA, 1 — 15 WRZEŚNIA 1938 R. NR. 20

15 GR. **ALARM** 15 GR.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKIEGO — OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Unaradawianie życia gospodarczego obowiązkiem każdego ucznia Polaka

Już się rozpoczął nowy rok szkolny.

Opustoszałe w ciągu letnich miesięcy mury szkolne napełniły się wesołym gwarem młodych głosów. Ileż radości ze spotkania dawno niewidzianych koleżanek czy kolegów, ile tematów do długich opowieści o wakacyjnych przygodach i wrażeniach.

Wszystko na tym świecie się kończy, trudna rada, skończyły się więc i wakacje. Ale za to po kilku miesiącach słodkiego próżniactwa jest świeży zapas sił do pracy, jest wreszcie pewność, że i rok szkolny szybko minie i że rozpoczną się następne wakacje.

Rok szkolny rozpoczyna się nie tylko dla młodzieży, ale i dla rodziców, którzy ciężko muszą się nakłopotać, skąd zdobyć pieniądze na podręczniki szkolne, na zeszyty, na ubranie dla swych pociech. Jednak pieniądze znajdują się, bo nie może być inaczej!

Tłumy młodzieży, zaopatrzone w spisy podręczników, wędrują po księgarniach, albo w towarzystwie rodziców oddają się podniosłej ceremonii kupowania nowych ubrań czy butów. Nie jest rzeczą obojętną, w czyje ręce przechodzą zdobyte z niemałym trudem pieniądze.

Nieraz już pisaliśmy na tym miejscu, że obowiązkiem każdego Polaka jest popieranie polskich placówek gospodarczych i całkowity bojkot sklepów i towarów żydowskich. Zasady tej należy przestrzegać ze specjalną uwagą w okresie wzmożonych zakupów, jakim jest niewątpliwie początek roku szkolnego.

Pamiętać bowiem trzeba, że takie krótkie i nieliczne w roku okresy wzmożonych obrotów decydują częstokroć o równowadze budżetowej kupca, udane — zapewniają możność dalszej egzystencji, chybione — podkopują byt przedsiębiorstwa. Kupiec, rzemieślnik czy przemysłowiec polski ma prawo liczyć, że młodzież szkolna i jej rodzice kupować będą tylko u Polaków i tylko polskie wyroby.

Nie będzie to zresztą ani żadna filantropia, ani żadne poświęcenie, a tylko spełnienie zwykłego obowiązku, oraz zrozumienie własnego interesu, który w tym wypadku całkowicie zgadza się z interesem ogólnonarodowym. Wszyscy bowiem odczuwamy fatalne skutki rozmielmożnienia się w Polsce żydostwa i każdemu z nas, nie wątpię, leży na sercu sprawa jak najszybszego unarodowienia polskiego życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego.

Chyba nie potrzeba również przypominać, jak fałszywe jest twierdzenie o rzekomo niskich cenach w sklepach żydowskich. W większości wypadków ta „niska cena" wypada bardzo drogo, bo kupujący po niewczasie przekonywa się, że zamiast towaru w dobrym gatunku sprzedano mu tandetę. Czasami znowu nskie ceny o Żydów to zwykły dumping, sprzedaż poniżej ceny kosztów dla przyciągnięcia klienteli, przy czym straty pokrywają finasowane przez międzynarodowe żydostwo — żydowskie kasy bezprocentowe. Takie metody konkurencyjne to jeszcze jeden argument przemawiający za koniecznością bezwzględnego bojkotu sklepów i towarów żydowskich.

Z innego także względu rodzice winni dopilnować, by młodzież starannie omijała żydowskie księgarnie i antykwarnie. Mniej więcej przed rokiem głośny był fakt wykrycia przez policję w tych właśnie żydowskich księgarniach i antykwariach olbrzymich zapasów literatury pornograficznej, która była rozpowszechniona głównie wśród młodzieży szkolnej. Od kontaktu z tymi trucicielami młodych dusz należy młodzież naszą jak najstaranniej chronić.

Wierzymy, że w szeregach walczących o spolszczenie naszego życia nie zabraknie nikogo spośród rodziców i młodzieży, że wspólnym hasłem w rozpoczynającym się roku szkolnym będzie zasada:

POLAK KUPUJE TYLKO U POLAKA!

T. U.

Poświęcenie stoiska Związku Polskiego
na placu Napoleona w Warszawie

Związek Polski w bieżącym roku zorganizował szeroko zakrojoną akcję „Miesiąca książki szkolnej" pod hasłem „Swój u swego".

Na placu Napoleona zostało wybudowane stoisko Związku Polskiego dla zakupu, sprzedaży i wymiany podręczników szkolnych.

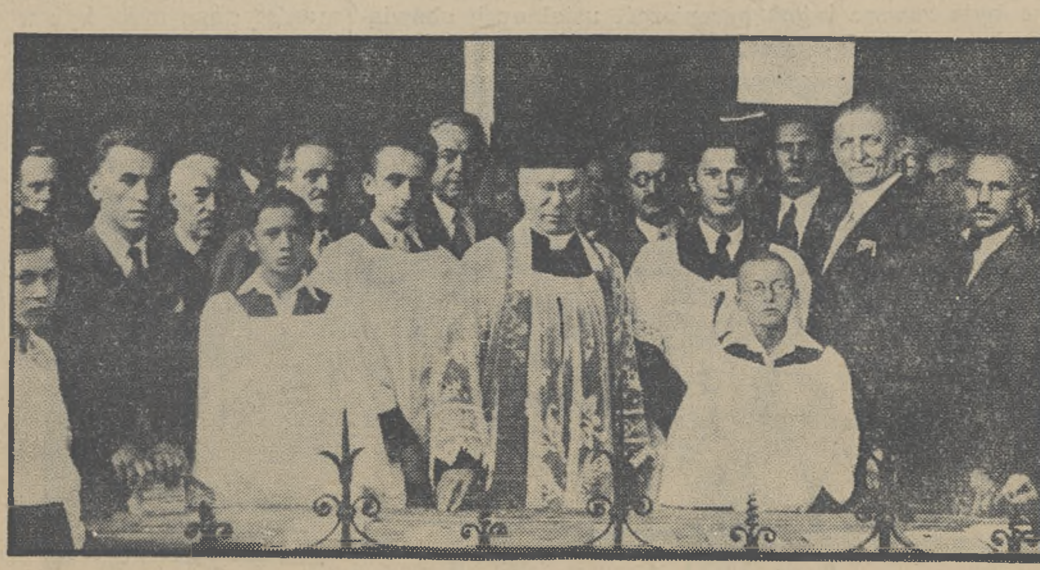
Akcja ta ma na celu unormowanie wymiany książek i odciągnięcie młodzieży z ulicy Świętokrzyskiej.

W ub. poniedziałek odbyło się poświęcenie stoiska Związku Polskiego, którego dokonał ks. dr prof. prałat Stanisław Trzeciak, członek zarządu Okręgowego Związku Polskiego.

Po akcie poświęcenia ks. prałat Trzeciak wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie prowadzenia akcji na rzecz polskiego stanu posiadania wśród młodzieży.

„Niech ci malcy — mówił ks. prałat — kupują tylko w polskich placówkach, niech przyswajają sobie hasła Związku Polskiego — niech wcielają je w życie. Oni przecież są naszą przyszłością, — oni zdecydowanie pchną naprzód przez nas z trudem rozpoczętą pracę nad unaradawianiem życia Polski".

Życzeniami osiągnięcia jak najwspanialszych wyników prowadzonej akcji — zakończył ks. prałat Trzeciak swe przemówienie.



Po poświęceniu

TREŚĆ NUMERU:

GOSPODARZAMI W POLSCE - POLACY!

Idea narodowa a komunizm

Terminy: **narodowy i komunistyczny** — tak się osłuchały, szczególnie w ostatnich czasach, że wydają się przez to jasnymi i powszechnie zrozumiałymi. A jednak tak nie jest, gdyż właśnie banalne prawdy najczęściej wymagają wyjaśnienia.

A więc cóż to jest idea narodowa? Na czym ona polega? Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że idea narodowa polega na tym, że w jej ujęciu i oświetleniu **każde zjawisko, każdy objaw życia jednostki czy zbiorowości ludzkiej ocenia się, normuje i urzeczywistnia w związku z całością, jaką przedstawia sobą historycznie uznany naród.**

DWA BIEGUNY

Kiedy idea narodowa wychodzi z założenia narodowej **całości**, to idea **komunistyczna** wywodzi swoje cele z całości **rozbitej**, przeciętej linią poprzeczną, rozdzielającą górę od dołu, **przeciwstawiającą wyższą klasę „ciemiężycieli", niższej — wyzyskiwanej i gnębionej klasie — „proletariatu".**

I tu mamy pierwszą zasadniczą **różnicę: komunizm dąży do rozbicia i zniszczenia narodu, który jest podstawą i przedmiotem narodowej idei.**

Zastanówmy się nad pytaniem: co to jest naród?

Dla roztrząsanej tutaj kwestii ważnym jest ustalenie dwóch zasadniczych znamion pojęcia narodu, a mianowicie: 1) że naród jest formacją natury psychicznej czyli duchowej i 2) że naród jest historyczną, w biegu dziejów urobioną organizacją polityczną.

Naród istnieje wtedy, kiedy w wyniku wspólnych zmagań, walk, zwycięstw i klęsk samoistnego bytowania politycznego, wyrobił się wśród danego zespołu ludzi, uczestniczących w tej historii, jednolity pogląd na wartość i znaczenie spraw publicznych, kiedy ustaliło się jednolite kryterium dla reakcji uczuciowych, dla sądu i woli zbiorowej.

A jak jest w idei komunistycznej? Pojęcie narodu, jako formacji duchowej, tam nie istnieje. **Proletariat**, ta najwyższa wartość idei komunistycznej, jest pojęciem na wskroś **materialistycznym.** To masa głodnych niewolników, zbuntowanych przeciwko klasie, która rzekomo tylko dlatego jest wyższą, że może się lepiej odżywiać.

Kiedy więc podstawą i drogowskazem idei narodowej jest dusza narodu, to w komunizmie teoria marksowska o materialistycznym pojmowaniu dziejów wysuwa na plan pierwszy brutalne żądania głodnego brzucha.

Narody są jednak różne, albowiem różne przechodziły koleje i różną miały historię. Z wielorakich i niejednakowych czynników moralnych i materialnych powstawało i tworzyło się ich życie. Stąd też wytworzyła się odrębność poszczególnych narodów, co powoduje, że zarówno samo pojęcie idei narodowej, jak i sposoby jej zastosowania, nie są u poszczególnych narodów jednakowo traktowane. Jeśli chodzi o naród polski, to musimy przede wszystkim zaznaczyć, że ze wszystkich krajów europejskich bodaj najwcześniej i najlepiej wyrobiło się właśnie w Polsce pojęcie narodu takie, jakie najbardziej jest zbliżone do dzisiejszego jego ujęcia zarówno w teorii, jak i w praktycznym zastosowaniu.

CIĄGŁOŚĆ DZIEJOWA

Polska jest dziełem narodu polskiego. Każdy z nas nosi w swej duszy obraz Polski, niby utajoną umiłowaną świętość. Żeby jednak ten obraz zrozumieć, żeby z niego wyciągnąć natchnienie na dziś i na jutro, to trzeba zwrócić się ku przeszłości i zrozumieć sens naszych długowiekowych dziejów. Byłoby lekkomyślnością nie do darowania, gdybyśmy sobie powiedzieli, że historia nas nie obchodzi, że dopiero od nas, od dzisiejszej chwili rozpoczyna się historia nowej, narodowej Polski. Negując dziejową ciągłość, stanęlibyśmy na tym samym gruncie, co komuniści, którzy na zniszczeniu tego co było, budować chcą „nowy świat" powszechnego proletariatu.

Mówi się teraz często o rewolucji narodowej. Nie można jej w żadnym razie stawiać na równi z rewolucją komunistyczną. Idea narodowa nie może przerwać ciągłości historii. Jeśli chce wprowadzić konieczne reformy, to musi w oparciu o przeszłość wiedzieć, co i w jakim kierunku jest do zreformowania, na czym należy się oprzeć, a co odrzucić.

NIEZAPRZECZALNE WARTOŚCI

Na podstawie jakich wartości wyrosła i utrwaliła się nasza polska Ojczyzna? Co z tych wartości musi być bezwzględnie zachowane, jeśli nie chcemy skazić i zamazać świetlanego obrazu Polski, tkwiącego w naszej duszy? Wyliczymy je:

1. Na pierwszym miejscu stawiamy wartość przenikającą całą duszę naszego narodu: **wiarę.** Polska była zawsze i jest do dziś dnia narodem wierzącym. **Od wiary w Boga zależy wszelka inna wiara: w sprawiedliwość, w dobro, w siłę moralną, w dziejową misję cywilizacyjną i polityczną. Kto nie wierzy w Boga, ten nie wierzy w nic, a więc nie wierzy i w Polskę.**

Wiara pozwoliła naszemu narodowi przetrwać zwycięsko okres niewoli, wiara dopomogła nam do odparcia w 1920 r. hord bolszewickich, niosących Polsce i całej Europie komunistyczną rewolucję. Rozumie to dobrze komunizm. To też propaganda bezbożnictwa jest pierwszym i najważniejszym etapem akcji komunistycznej, podważającej podstawy narodowego ustroju.

2. **Rodzina** jest naturalną komórką, z której, poprzez rody, szczepy i plemiona tworzył się każdy naród. **Bez rodziny niema narodu:** rozluźnienie rodziny osłabia fundamenty, na których się wzniósł wielopiętrowy gmach narodu. **Z mocną strukturą rodziny, bardziej niż z wewnętrzną treścią poszczególnego człowieka, złączone są takie wartości, jak: wolność, własność prywatna i poczucie hierarchii.**

3. **Wolność,** o której tutaj mówimy i która jest wartością dodatnią, głęboko zakorzenioną w duszy naszego narodu, niema nic wspólnego z systemem liberalizmu, któremu idea narodowa jest stanowczo przeciwna. Liberalizm, który zarówno w życiu gospodarczym, jak w stosunkach moralnych i politycznych rozpanoszył się w w. XIX, miał na celu danie wolności Żydom, aby ułatwić im ujarzmienie innych, nieżydowskich narodów. Wolność nie może być również rozumiana jako anarchia, jako ideał „złotej wolności".

Wolność nie może mieć również nic wspólnego z buntem niewolnika, kruszącego swe kajdany. Istnieje jednak poczucie wolności, **zgodne z pojęciem godności obywatela,** które w każdym ustroju narodowym, a szczególnie w Polsce, winno być hodowane i utrzymane. Zapewne w życiu społecznym nie może być wolności bez rozumnych ograniczeń, ustalonych obowiązującym prawem, ale poszczególne narody w różnej mierze ograniczenia te znoszą. Pamiętać o tym trzeba, iż historia tak urobiła duszę naszego narodu, że Polak jako niewolnik nic nie jest wart, że pod narzuconym mu z zewnątrz przymusem nie potrafi nic pożytecznego zdziałać w życiu publicznym.

4. Z pojęciem koniecznej wolności i z instytucją rodziny łączy się ściśle pojęcie **własności prywatnej.** Niewolnik niema swej własności. Gdzie własność prywatna nie istnieje, tam rodzina traci swoją podstawę, albowiem nie może utrzymać swej niezbędnej materialnej i duchowej ciągłości, która z pokolenia na pokolenie przekazuje się i utrzymuje drogą dziedzictwa.

5. Wreszcie pojęcie **hierarchii,** będącej ważnym postulatem idei narodowej, najłatwiej wyrabia się i ustala w mocnej i dobrze zorganizowanej rodzinie. Z naturalnego posłuchu i szacunku dla rodziców tworzy się zasada szacunku i naturalnego posłuchu dla tych, którzy w narodzie i w państwie zajmują stanowiska wyższe i którzy powagą swoją i doświadczeniem zdobyli sobie prawo do górowania nad innymi.

NIE DAMY OSŁABIĆ TYCH POZYCJI

Powyżej przytoczonych **wartości** idea komunistyczna nie uznaje i stara się je zniszczyć wszędzie, gdziekolwiek one są, gdyż właśnie one najbardziej przeszkadzają do urzeczywistnienia „powszechnej rewolucji". A że komunizm w walce swej używa wszelkiego rodzaju podstępów, kłamstw, bałamuctw i oszukańczych manewrów, że stara się od wewnątrz rozsadzać strukturę narodu, przeto ci, co ideę narodową w czyn wprowadzają, winni usilnie baczyć, aby swymi posunięciami politycznymi i swymi sposobami rządzenia nie osłabiali tych historycznie zdobytych pozycji moralnych, które stanowią **istotną przeszkodę** dla urzeczywistnienia wywrotowych dążeń komunizmu.

CZY DYKTATURA?

Idea narodowa, tak jak i komunistyczna, może być w całej pełni zrealizowana, kiedy się ma do dyspozycji **władzę państwową,** kiedy się tworzy państwo narodowe lub komunistyczne. Czy reformy ustrojowe i sposoby rządzenia w państwie narodowym i komunistycznym wykazywać muszą pewne podobieństwa dlatego, że obydwa te rodzaje państw przeciwstawiają się przeżytemu systemowi haseł liberalnych i parlamentarno-demokratycznych ustrojów? Chodzi tu przede wszystkim o kwestię **dyktatury.** Dotychczasowa praktyka wykazuje, że nie tylko w komunistycznej Rosji, ale że w państwach, które wprowadziły u siebie ustrój narodowy, rządy sprawowane są po dyktatorsku. Otóż, czy dyktatura jest niezbędnym atrybutem państwa narodowego? Odpowiadamy na to przecząco. Przede wszystkim, dyktatura **nie jest ustrojem,** lecz wyjątkiem od ustroju. W idei narodowej dyktatura powinna być rozumiana jedynie tak, jak była ujęta prawnie przewidziana instytucja dyktatury w starożytnym Rzymie. W ustroju narodowym dyktatura może być tylko momentem **przejściowym,** gdyż naród na stałe nie może się zrzec swojego prawa do władzy zwierzchniczej państwa. A jeśliby naród chciał ustanowić w swoim państwie formę jednowładztwa, to taka instytucja musiałaby wyobrażać sobą personifikację idei danego narodu.

Inaczej w państwie komunistycznym. Tam niema narodu jako źródła władzy najwyższej. Jest tylko rozproszkowana, niezorganizowana i po chwilowym buncie rozczarowana masa proletariatu. Taką masę, której obiecywano sprawowanie dyktatury, można utrzymać w karbach jedynie terrorem i dyktaturą nad nią. Tak właśnie jest dzisiaj w Rosji sowieckiej, pomimo śmiesznych pozorów „demokratycznej konstytucji", tak musiałoby być w każdym państwie komunistycznym.

WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

Na podstawie tego, co wyżej powiedziano, wypływa wniosek, że zestawiane przez nas idee — narodowa i komunistyczna — wzajemnie się **wykluczają.** Różnice i sprzeczności, jakie między nimi zachodzą, są tak zasadniczej natury, że zarówno w teorii, jak i w praktyce nie dopuszczają ani analogii ani kompromisów, że stwarzają **dwa światy zmuszone do walki na śmierć i życie.**

Polska komunistyczna nie byłaby w ogóle Polską, a tylko jakimś krajem, w którymby ludzie mówili po polsku. Ponieważ zaś poza zdrajcami i zaprzańcami, niema chyba takiego Polaka, któryby godził się na zniszczenie Polski, przeto musimy przez należyte wprowadzenie w życie idei narodowej odeprzeć grożące naszej Ojczyźnie niebezpieczeństwo komunizmu.



Podpalacze świata.

Spółdzielczość w teorii — a w polskiej praktyce życiowej

WADY OBECNEJ USTAWY.

Gdyby nie ustawa o spółdzielniach, która dotychczas u nas obowiązuje, a która w duchu swych intencji zbudowana jest na przesłankach doktryny socjalistyczno-komunistycznej— walki z kapitałem i zbliżona do rosyjskiej „urawniłowki", podprowadzającej pod jeden strychulec w prawach głosu wszystkich członków, bez względu na wysokość wkładu kapitałowego, to prawdopodobnie mielibyśmy w Polsce dziś po upływie już 20 lat od chwili odzyskania niepodległości duży rozkwit spółdzielczości, niezbyt daleki od wzoru, jaki widzimy w Czechosłowacji, Szwajcarii, krajach skandynawskich i w innych krajach, w spółdzielczości produjących oraz zawdzięczających jej rozwojowi u siebie duży dobrobyt najszerszych mas.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ZBIOROWĄ FORMĄ DZIAŁANIA GOSPODARCZEGO.

Spółdzielczość, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule na ten temat („Alarm" Nr. 18 — „Spółdzielczość — czy kolektywizm"), jest potężną dźwignią pracy i działania w życiu społeczeństw, państw i narodów, o ile jest traktowana, jako środek działania gospodarczego w formach zbiorowych. Ze względu jednak właśnie na tę zbiorowość swego działania, obejmującą szersze grupy i nawet warstwy ludności, zazwyczaj materialnie słabsze i stojące na niższym szczeblu kultury ogólnej i uświadomienia, stanowić może ona zarazem teren i środek oddziaływania politycznego — zarówno w dodatnim dla społeczeństwa, jak i ujemnym kierunku, w zależności od tego, z jakich źródeł to oddziaływanie bierze swój początek.

DZIAŁANIE Z UKRYCIA

Na tę stronę spółdzielczości, jako formy zbiorowej, zrzeszającej szersze grupy ludności pod hasłem poprawy materialnej, zwróciły oddawna uwagę czynniki destrukcji, a więc przede wszystkim masoneria, a poza nią wszelkie elementy radykalne, będące bardzo często tylko organami wykonawczymi masonerii i komunizmu, działających z ukrycia. Dla wielu elementów radykalnych i radykalizujących, lub nawet symulujących radykalizm, spółdzielczość jest zarazem terenem żerowiska materialnego i kariery — w żadnym państwie chyba, tyle, co w Polsce, nie rozrósł się i nie rozkwitł bujnie w takim stopniu i w takich rozmiarach biurokratyzm spółdzielczy, obciążający kosztem swej egzystencji całą spółdzielczość polską.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ TERENEM DZIAŁANIA POLITYCZNEGO

W niemniejszej mierze oczywiście spółdzielczość, jako działalność zbiorowa, może być terenem działania dla ruchów politycznych i m. i. nacjonalistycznych. Tę jej właściwość nawet w ramach obowiązującej dotychczas ustawy o spółdzielniach znakomicie potrafiły wykorzystać zamieszkujące Polskę mniejszości narodowe.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ CZESKA

Niewątpliwie na przesłankach separatyzmu nacjonalistycznego oparta spółdzielczość czeska, obejmująca sobą nieliczną stosunkowo ilość ludności czeskiej, zdawna na Wołyniu zamieszkałej i tworzącej tam szereg kolonii rolniczych, w zasadzie musi być z punktu polskiej racji stanu traktowana, jako element dodatni. Jej separatyzm narodowy wynika raczej z samoobrony przed roztopieniem się w morzu sąsiadującej z nią na wsi ludności rusińskiej, obcej jej wiarą i językiem, a przy tym stojącej na niesłychanie niższym stopniu kultury rolniczej i ogólnej. Ludność kolonii czeskich na Wołyniu stanowi element pracowity i zapobiegliwy, lojalnie usposobiony do państwowości naszej, nie poddający się wpływom radykalizmu społecznego, a przy tym zamożny, gospodarny i swoją zabiegliwością i pracą dający otoczeniu przykład wielce dodatni.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NIEMIECKA I RUSIŃSKA

Zupełnie odmienny charakter posiada spółdzielczość niemiecka, skupiona głównie na terenie województw zachodnich i rusińska (używamy tu świadomie tego przymiotnika zamiast przymiotnika „ukraińska", stanowiącego określenie geograficzne, nie zaś demograficzne), koncentrująca się przeważnie na terenie Małopolski Wschodniej.

Spółdzielczość niemiecka, jednocząca elementy nacjonalistyczne niemieckie, przeważnie napływowe przed laty za czasów zaboru z zachodnich prowincji niemieckich, wychowana w szkole pruskiej hakaty i uważająca siebie za bastion i forpocztę niemczyzny na ziemiach polskich, stanowi całkowicie zamknięty organizm gospodarczy, nacechowany skrajnym ekskluzywizmem gospodarczym, społecznym i politycznym. Będąc przed wojną w ręku zaborczego rządu pruskiego narzędziem do wypierania ludności polskiej z jej ziemi i życia gospodarczego, po wojnie korzysta z bardzo znacznej, przeważnie ukrytej, pomocy materialnej z zewnątrz oraz pomocy gospodarczej w każdym kierunku, znajdując się pod niewątpliwym też zewnętrznym kierunkiem politycznym, nie przestając tam, gdzie się jej to udaje, żerować gospodarczo na ludności polskiej, jak to m. i. widzimy na terenie mleczarsko-spółdzielczym.

W niemniejszej mierze taki sam odrębny i zamknięty organizm gospodarczy stanowi spółdzielczość rusińska. Forytowana usilnie przed wojną przez zaborczy rząd austriacki, jest ona obecnie ośrodkiem nacjonalistycznego separatyzmu rusińskiego, podsycanego politycznie i subwencjonowanego materialnie przez wyższe czynniki kleru rusińskiego, a niewątpliwie też korzystająca z różnych pomocy z zewnątrz.

ALARMUJĄCE GŁOSY

Ten w wielu fragmentach zakonspirowany ekskluzywizm obu tych spółdzielczości, jednoczący pod pretekstem gospodarczym dwie mniejszości narodowe, pozornie też nazewnątrz ustosunkowywujące się poprawnie do obowiązujących w państwie naszym praw i ustaw, w istocie wcale nie dla polskiej racji stanu pracuje i nie ku umocnieniu fundamentów naszej państwowości zachowuje swoją w dużej mierze zakonspirowaną odrębność.

Ostatnio sporo było w naszej prasie polskiej poważnie alarmujących opinię informacji o porozumieniu gospodarczym tych obu spółdzielczości mniejszościowych, za kulisami czego kryją się prawdopodobnie koncepcje politycznego charakteru.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ŻYDOWSKA

Jeśli siłą rzeczy wypadnie na tym miejscu dla całości charakterystyki spółdzielczości mniejszościowej potrącić jeszcze o spółdzielczość żydowską, to przede wszystkim należy stwierdzić, iż spółdzielczość w zasadzie przeciwna jest charakterowi i mentalności Żyda. Jeżeli jednak w latach poprzednich głównie powstawały dosyć liczne spółdzielnie żydowskie, to wynikało to głównie z jednej strony z dążeń do wykorzystywania ulg podatkowych, jakie przysługują spółdzielczości, a z drugiej strony forma spółdzielcza dawała możność powoływania Żydom do życia różnych placówek gospodarczych, będących w istocie fikcją spółdzielni, a pod płaszczykiem jej formy służących do wyzysku gospodarczego ludności chrześcijańskiej.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że żadna z tych spółdzielczości mniejszościowych nie dopuściła na swój teren działania wpływów radykalizmu, potrafiąc skutecznie się przeciw niemu opancerzyć.

Gdy się zważy zarazem, że jednocześnie ten radykalizm przeżera całą nieomal spółdzielczość polską, zwłaszcza u jej szczytów, że duchem tego radykalizmu przepojona jest prasa spółdzielcza, a z drugiej strony wszystkie odłamy spółdzielczości mniejszościowej oparte są na jaskrawie zaznaczonym separatyzmie nacjonalistycznym i na podkładzie gospodarki kapitalistycznej, to ludziom, głębiej zastanawiającym się nad tymi zjawiskami, siłą rzeczy musi nasuwać się wątpliwość, czy to jest wynikiem przypadku, czy też kieruje tym wszystkim z zewnątrz jakaś niewidzialna i nieuchwytna w swym działaniu ręka.



Bojkot ekonomiczny, to właśnie ta miotła

DWA KIERUNKI

Spółdzielczość polska już od pewnego okresu lat znajduje się na rozdrożu. Ścierają się na jej terenie i zmagają ze sobą dwa wręcz sobie odmienne kierunki, dwa z różnym zupełnie światopoglądów wychodzące prądy.

Kierunek narodowy, wychodzący z ducha etyki chrześcijańskiej i z założeń uznania prawa jednostki ludzkiej do dorobku osobistego, czy w ramach po[illegible]zej działalności i pracy, czy też w ramach zbiorowych, opierający się o zasadę własności prywatnej, dąży do pomnażania dóbr za pomocą zbiorowej pracy spółdzielczej, w ramach której nawet najsłabsza materialnie jednostka może odegrać pożyteczną rolę dla stowarzyszonych i przede wszystkim dla samej siebie.

Kierunek radykalny głosi, iż spółdzielczość nie jest tylko środkiem, lecz że jest celem samym w sobie (środkiem natomiast zawsze pozostanie dla przywódców radykalizmu celem podporządkowania swej władzy i kierunkowi szerszych mas); nie uznaje on prawa prywatnej własności jednostki i dąży w swym programie do jej zniesienia, narazie traktując ją, jako formę przechodnią. Nie uznaje on tym samym prawa jednostki do indywidualnego dorobku. Samą istotę tego dorobku neguje on, uważając spółdzielczość jeno, jako drogę do zaspokojenia potrzeb mas, w bezosobowej zbiorowości których chciałby utopić indywidualizm jednostki. Jest to pogląd, bliźniaczo zbliżony do doktryny komunizmu, traktującego jednostkę ludzką jedynie, jako składową część zbiorowości, mający przede wszystkim na celu podział dóbr, nie zaś ich wytwarzanie.

Dobrze będzie przypomnieć na tym miejscu, że spółdzielczość na ziemiach zachodnich, mająca taką piękną kartę w historii życia gospodarczego i politycznego Polski w latach przedwojennych i pierwszych dziesiątkach lat po odzyskaniu przez kraj niepodległości, potrafiła stworzyć duży dorobek materialny własnymi środkami i bank w postaci Banku Spółek Zarobkowych. Nie czas tu i nie miejsce na rozważania, jakimi drogami nastąpiło przejęcie tego banku przez Bank Gosp. Kraj. Natomiast godzi się również stwierdzić, iż organizacje spółdzielcze na terenie woj. centralnych i wschodnich, jak Związek spółdzielni mlecz i jajcz. oraz tzw. „Storol", czyli centr. stow. roln.-handl., nie mniej, jak „Społem", wyciągnęły w ciągu ubieg.ego dwudziestolecia z banków państwowych w postaci kredytów wielomilionowe sumy, płynące przecież z wkładów podatkowych całego społeczeństwa, których to sum zapewne ani banki, ani społeczeństwo, już nigdy nie będą oglądać.

Zgleichshaltungowanie spółdzielczości rolniczej i zarobkowo - gospodarczej, które nastąpiło przed kilku laty, wymagać będzie osobnego omówienia, co pozostawiamy do jednego z dalszych rozdziałów rozważań naszych na temat spółdzielczości w Polsce. W następnym zaś rozdziale postaramy się na podstawie danych dokumentalnych omówić obszerniej działalność spółdzielczości spożywców „Społem".

Przewaga detalu polskiego

zadecyduje o unarodowieniu handlu

Podstawowym warunkiem skuteczności akcji unarodowienia handlu jest planowe i systematyczne działanie. Bezkrytyczne i dorywcze atakowanie wszystkich pozycji żydowskich w życiu gospodarczym prowadzi jedynie do marnowania energii i rozdrobnienia wysiłków oraz daje wyniki odwrotnie proporcjonalne do ich intensywności.

U podstaw siły ekonomicznej żydowskiej stoi bardzo szeroko rozbudowana sieć drobnych kupców, handlarzy, przedstawicieli, domokrążców i pośredników, rozprowadzających wytwórczość żydowską i zdobywających dla niej rynki zbytu. Dlatego też jedynie odebranie Żydom handlu detalicznego przez stwarzanie polskich placówek handlu detalicznego zachwieje filarami, na których obecnie jeszcze wytwórczość żydowska czuje się mocno i pewnie.

W akcji unarodowienia handlu należy przeto największy nacisk położyć na stwarzanie placówek detalicznych, które winny eliminować wytwórczość żydowską, dając tym samym podstawę do rozwoju wytwórczości polskiej. Wytwórczość polska nie może należycie się rozwijać, gdyż brak jej oparcia na detalistach Polakach, a kupcy żydowscy zdecydowanie przeciwstawiają się wprowadzaniu na rynek wytwórczości polskiej. **W niektórych branżach stosunek detalu polskiego do żydowskiego ma się tak, jak 5 : 100.**

Narastanie polskiego detalu automatycznie stworzy korzystne warunki do organizowania się polskiego handlu hurtowego i koniunkturę na powstawanie i szybki rozwój wytwórczości polskiej, gdyż przykłady z życia wyraźnie wskazują na ścisłe uzależnienie wytwórców od detalistów, a nie odwrotnie, jak często fałszywie się mniema. Obecnie obserwujemy już stopniową ucieczkę Żydów z detalu do hurtu, przedstawicielstw i wytwórczości.

Ucieczkę Żydów z detalu należy przyśpieszać i nie ulegać podszeptom, nakłaniającym do podejmowania już w chwili obecnej ostatecznej walki z wielkim przemysłem i hurtem żydowskim, na co posiadając zaledwie 25% życia gospodarczego w polskim posiadaniu, nie mamy dostatecznych sił i środków.

Zlikwidowanie żydowskiego detalu, to odcięcie dopływu soków żywotnych wielkiemu przemysłowi i hurtowi żydowskiemu. Dopiero, gdy to nastąpi, przyjdzie czas na podjęcie ostatniej i niewątpliwie zwycięskiej rozgrywki.

Moment uzyskania stanowczej przewagi polskiego handlu detalicznego nad obcym, będzie momentem przełomowym, gdyż zadecyduje o losie hurtowni, wytwórni i przedstawicieli handlowych polskich i niepolskich.

W tym etapie walki szczególne znaczenie posiadać będzie solidarne podporządkowanie się kupiectwa polskiego bezwzględnemu nakazowi eliminowania wytwórczości obcej zgodnie z zasadą, że nawet najgorszy towar polski jest lepszy od najlepszego obcego.

Wyraźne określenie celu i metod walki oraz systematyczna i harmonijna współpraca wszystkich świadomych Polaków musi doprowadzić do rzeczywistego unarodowienia handlu.

Kalendarzyk szkolny

Związku Polskiego

Nakładem Związku Polskiego ukazał się w sprzedaży Kalendarzyk Szkolny na rok 1938/39.

Obok kalendarium, szeregu ciekawych artykulików i rysunków kalendarzyk zawiera spis branżowy firm polskich.

Kalendarzyk jest rozchwytywany przez młodzież szkolną. Nabyć go jeszcze można w biurze Związku Polskiego — ul. Ordynacka 5 oraz w Stoisku Związku Polskiego na pl. Napoleona. Str. 128. Cena 20 gr.

Spolszczyć handel odpadkami ubojowymi

Ogromny stopień zażydzenia tej branży jest ogólnie wiadomy. Jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu handel odpadkami poubojowymi zaczyna przybierać coraz bardziej polski charakter. **Na specjalną uwagę zasługuje szczeciniarstwo i handel krwią poubojową, jako teren ostatnich rozgrywek polskiego elementu z obcym kapitałem.** Odpadki poubojowe nabywa się zazwyczaj drogą dorocznych przetargów i także tą drogą zdobywa się punkty zbytu dla niektórych artykułów np. na krew. Sytuacja taka stwarza dla kupców duży procent ryzyka; często jeden przetarg decyduje o prosperowaniu przedsiębiorstwa przez cały rok. Nie dotarcie do źródła nabywania towaru, jak i nieznalezienie źródła jego zbytu oraz nieuzyskanie wyższej ceny sprzedaży u odbiorcy — przetwórcy od płaconej ceny zakupu — powoduje krach przedsiębiorstwa na cały rok lub dla słabszego kupca na zawsze. **W branży tej na skutek jej specyficznie ryzykownego charakteru uwidacznia się planowo prowadzone „kombinatorstwo" żydowskie, ażeby sposobem przepłacania cen na przetargach zamknąć Polakom dostęp do źródeł zakupu, oraz z drugiej strony przez obniżenie cen sprzedaży nie dopuścić Polaków do rynku zbytu.** Przy takich „operacjach" polskie przedsiębiorstwa mają groźnych rywali z pod znaku „brudnej konkurencji". Gdyby konkurencja polska przestała istnieć, przedsiębiorcy żydowscy znaną drogą tak zwanych „uplanowanych przetargów" odbili by sobie wówczas straty poniesione dla jej zwalczenia.

Głównymi konsumentami krwi poubojowej są fabryki dykt i fornierów. Dla przykładu warto przytoczyć, że Państwowe Zakłady Dykt i Fornierów w Bydgoszczy, gdy konkurencja polska była bardzo nikła, płaciły poważne ceny Żydom, utrzymywane przez solidarne ich stanowisko, oraz dawały wówczas dostawcom własne beczki do transportu krwi. Gdy wreszcie jedna z polskich firm otrzymała część kontyngentu na dostawę krwi do tych Zakładów musiała dostarczać ją już w beczkach własnych i pobierała o 7% mniej, a następnie na skutek konkurencji Żydów, była zmuszona opuścić jeszcze cenę sprzedaży o 21%. Ostatnio (w marcu 1938 r.) Żydzi znizyli znowu cenę za krew o 39%, a obecnie nawet prawie o 50%.

Warto również przypatrzyć się tym dostawcom. **Istnieją trzy przedsiębiorstwa żydowskie, ściśle ze sobą będące w kontakcie, a mianowicie:**

1. **„Polkrew".**
2. **„Szulkin" z Pińska.**
3. **„Sznejdman" z Wilna** (szwagier Szulkina).

Jako dostawcy krwi z tych przedsiębiorstw występują: Żyd Krzepicki z Bydgoszczy, Szulkin oraz Polak podstawiony przez Żydów nazwiskiem Suszycki z Bydgoszczy. Z polskich przedsiębiorstw dostarczających krew jest jedno **„Skup"** — właściciele: Lewandowski i Dynkowski z Bydgoszczy. Ponieważ Państwowe Zakłady Dykt i Fornierów nie chciały zadowolić się jednym dostawcą, więc Żydzi, żeby otrzymać większy kontyngent rozdzielili się i obecnie cała dostawa rozbita jest na trzy części. Jedną część ma Żyd Krzepicki, drugą (podstawiany przez Żydów) Polak Suszycki, a trzecią polska firma „Skup".

Nie można tutaj pominąć ubolewania nad brakiem preferencji dla polskich przedsiębiorstw ze strony Państwowych Zakładów Dykt i Fornierów, gdyż **pojawiające się od czasu do czasu tak zwane „nadkontyngenty" na dostawę krwi, na które nie robi się przetargu, otrzymują Żydzi** (przeważnie Krzepicki). Prócz tego warto nadmienić, że ostatnio Zakłady przyjęły na dostawę twarogu ofertę Niemca Brunona Grabowskiego z Bydgoszczy, karanego sądownie za obrazę Państwa Polskiego.

Krew poubojową, jak i szczecinę nabywa się zwykle drogą przetargów, głównie z rzeźni miejskich i od cechów rzeźnickich.

Do tych przetargów dopuszczało się dotychczas wszędzie Żydów. Jako pierwszy, Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy umieścił w warunkach przetargu na odpadki poubojowe (15.3.1938), punkt 3 następującej treści: **„do przetargu dopuszcza się tylko oferty firm chrześcijańskich".** Obecnym na sali przetargowej Żydom zwrócono wadium i wyproszono ich z przetargu. **Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy dał początek w polszczeniu branży handlu odpadkami poubojowymi.**

Jeszcze dla przykładu warto poruszyć sprawę przetargu na odpadki poubojowe w Rzeźni Miejskiej w Kościanie (5.IV.1938). Oferty złożyły 2 firmy polskie i 4 żydowskie o następującej rozpiętości:

1) Jan Posłuszny — Poznań (Polak) 525,— zł.
2) „Skup" — Bydgoszcz (Polacy) 530,— zł.
3) Miara Szymon — Leszno (Polak podstawiony przez Żyda Moszkowicza z Leszna) 530,— zł.
4) Aron Krzepicki — Bydgoszcz (Żyd) 800,— zł.
5) Michał Kałowski — Bydgoszcz (Żyd) 1.100,— zł.
6) Szaja Bromberg — Międzyrzec Podlaski (Żyd) 1.125,— zł.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że za tę samą ilość odpadków poubojowych z Rzeźni Miejskiej w Kościanie w roku ubiegłym płacił Żyd Krzepicki 500,— zł. (przy bardzo słabej konkurencji polskiej), zrozumiałą będzie żydowska polityka cen, zmierzająca do niedopuszczenia Polaków do źródeł zakupu towaru.

I tutaj podkreślić należy wysoce patriotyczne stanowisko Rady Miejskiej, oraz Dyrektora Rzeźni Miejskiej w Kościanie, dzięki którym odpadki poubojowe oddano polskiej firmie „Skup" mimo, że oferty żydowskie były wyższe prawie o 125%. Miasto Kościan, który niema ani jednego mieszkańca Żyda, zrozumiało żydowską politykę i z tym rokiem przestało handlować z wrogim Polsce elementem.

Nie wszystkie jednak Zarządy miast (nawet Wielkopolski i Pomorza) zdobywają się na zdecydowane stanowisko w tej walce o niepodległość gospodarczą Polski. Przytoczone fakty niech będą dowodem, jak planowej polityce gospodarczej Żydów musimy przeciwstawiać świadomy celu polski patriotyzm gospodarczy.

Krótkowzroczność — to samobójstwo.

Ciekawa broszura

A. I. Piątkowski: Spółdzielczość socjalistów i chłopów" — niewielka broszura, wiele zawierająca treści. Autor wyprowadza na światło dzienne szereg ważkich argumentów, obalających nieświadome i świadome sugestie, jakoby spółdzielczość była dziś inną wolną od wpływów politycznych.

W sposób nader zwięzły i jasny, nie pozostawiając u czytelnika wątpliwości, broszura ukazuje główne motywy działające na tym polu, jakie wpływają przez spółdzielczość na kształtowanie stosunków społeczno - gospodarczych u nas: z jednej strony — oparciu ich na zasadach cywilizacji chrześcijańskiej, z drugiej strony — wg. wzorów sowieckich.

Dla czytelnika stojącego zdala od spółdzielczości, zarówno jak i biorącego czynny udział w tym ruchu, broszurka ta jest nowym oświetleniem sprawy, na której w dążeniu do unarodowienia gospodarczych stosunków u nas, tyle się buduje.

Cena księgarska broszury — 60 gr.

Od Wydawnictwa!

Zrozumienie konieczności wzmacniania polskiego stanu posiadania we wszelkich dziedzinach życia staje się wśród społeczeństwa naszego coraz powszechniejsze.

Nie mniej akcja ta, prowadzona wyłącznie z funduszów społecznych, walczy z trudnościami finansowymi.

Z powodu tych trudności, silnych zwłaszcza w okresie letnim, nie mogliśmy wydać dwóch kolejnych numerów naszego pisma: z drugiej połowy lipca i w sierpniu.

Komunikując uprzejmie o tym wszystkim P. T. Czytelnikom, przepraszamy Ich zarazem najmocniej i prosimy o podobnie jak dotąd życzliwy stosunek do naszej pracy i naszego wydawnictwa.

Prosimy o możliwie szerokie propagowanie naszego pisma i zjednywanie mu prenumeratorów. Przy b. niskiej opłacie za prenumeratę, którą pobieramy, tylko b. znaczna ilość prenumeratorów pozwoli na trwałe zrównoważenie finansów wydawnictwa.

Gorąco prosimy o pomoc w prowadzonej przez nas pracy!

Uwaga: Wszystkim P. T. Prenumeratorom, którzy opłacili prenumeratę za „Alarm" z góry, okres opłaconego abonamentu przedłużamy o jeden miesiąc.

Czy zapisałeś się na członka Związku Polskiego?

UCZEŃ POLAK kupuje tylko polskie wyroby w polskich placówkach

Polskie księgarnie

ARCT M., Nowy Świat 35.
BIBLIOTEKA POLSKA, — Nowy Świat 23-25.
DOBRA KSIĄŻKA, Puławska 27.
GAWARECKA EUGENIA, Stalowa 18.

GEBETHNER i WOLFF, księgarnia i skład nut.
Sklep I — Krak. Przedmieście 15.
Sklep II — Sienkiewicza 9.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA, Krakowskie Przedmieście 11.

JABŁOŃSKI J., Krak. Przedm. 41.
„JARMARK SZKOLNY", wł. Rusiewicz — Rusiński L., Chłodna 53, Ś-to Jańska 14.
JAROSZYŃSKI J., Wolska 12.
KOWALCZYK STANISŁAW, Senatorska 10.
KSIĘGARNIA KRONIKI RODZINNEJ, Podwale 4.
KSIĘGARNIA POLSKO - AMERYKAŃSKA „SOUTHERN TRADE", Mokotowska 12.
KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA, Al. Jerozolimska 45.
KSIĘGARNIA TECHNICZNA, Czackiego 3.
KUBICKI JÓZEF, Hoża 29.
KUTHAN EUGENIUSZ, Pl. Trzech Krzyży 12.
LEWICKI B., Grójecka 30.
LISOWSKA J., Jerozolimska 15.
MIETKE W., Wspólna 10.
WŁ. MICHALAK i S-ka (dawniej Książnica Atlas), Nowy Świat 59.

NASZA KSIĘGARNIA, Ś-to Krzyska 18.

NEBELSKI E., Chłodna 29.
OLCZAK Z., Puławska 39.
PRABUCKI ALFONS, Miodowa 1.
PRZEGLĄD KATOLICKI, Krak. Przedmieście 71.
„PLACÓWKA", Ś-to Krzyska 26.
„PROMIEŃ" wł. A. MAZURKIEWICZ, N. Bródno, Nadwiślańska 11.
RZEPECKI IGNACY, Krak. Przedmieście 1.

SROCZYŃSKI I HOFMAN, Marszałkowska 91.

SZYLLING GUSTAW, Szpitalna 10.
TETZLAW G., Nowy Świat 32.
TRZASKA, EWERT i MICHALSKI, Hotel Europejski.

ULASIŃSKI TADEUSZ, Złota 43.

„WIEDZA" A. DREWNIAK, Marszałkowska 53.
WAWRZYNOWICZ J. i S-ka, Wilcza 3 (ryg Mokotowskiej 54).
„VERBUM" S. z o. o., Moniuszki 8.

Spis firm papierniczo-piśmienniczych zrzeszonych w Kole Papierników przy S. K. P.

AD ASTRA, Nowy Świat 1.
ALTRICH ANNA, Marszałkowska 59.
ANNA, Mariensztadt 23.
BABSKI F., Marszałkowska 77.
BUKOWSKA H., Wilcza 76.
CRAYON, Nowy Świat 27.
CZARNECKI F., Marszałkowska 129.
DĄBROWSKI ST., Jerozolimska 8.
DĄBROWSKI A., Długa 21.
DĄBKOWSKI J., Focha 12.
„ELLA", Ordynacka 9.
„EMGE" — GROCHOWINA, Rozbrat 24 m. 9.
GÓRSKA WŁ., 6-go Sierpnia 16.
HAZE K., Tamka 50.
JAROSZÓWNA M., Pl. Zamkowy 19.
JĘDRZEJOWSKA, Chłodna 6.
JEŻEWSKI Z., Targowa 67.
„JUTRZENKA", Marszałkowska 51.
KAMIŃSKA ST., Filtrowa 83.
KARPOWICZ Fr., Marszałkowska 151.
KAWIŃSKI ST., Senatorska 6.
KRĘLEWSKI E., Sienna 61.
KRUSZEWSKI ST., Ordynacka 11 m. 4.
KULIŃSKI I WYSOCKI, Oboźna 12.
KUSZKOWSKI Z., Chłodna 34.
KUŹLIK S., Mazowiecka 2.
LEŚNIEWSKI J., Senatorska 37.
ŁAZAREFF A., Piusa XI Nr. 11-b.
MAJEWSKI J., Poznańska 21.
MALANOWSKI J., Królewska 37.
MATUSZEWICZ FR., Krucza 47-a.
MĄCZEWSKA A., Kopernika 37.
MEYNA H., Koszykowa 39-a.
MIERNICKI ST., Marszałkowska 81.
MOCARSKI ST., Ordynacka 13.
MORAWSKI D., Żórawia 9.
NASZ SKLEP URANIA, Jasna 1.
NEBELSKI E., Chłodna 29.
„OSTOJA", Piusa XI Nr. 11.
PĘKALSKI I DMOWSKI, Świętokrzyska 19.
„PIONIER", Marszałkowska 111.
„PIAST", Marszałkowska 32.
POGORZELSKI W., Złota 6.
PASZKOWSKI I ANDERS, Stare Miasto 20.
RUCH, S. A., Jerozolimska 63.
RYZIŃSKI CZ., Chmielna 29.
KOZIEJ, OLSZEWSKI, FILIPOWICZ, Sienkiewicza 2.
SIUDECKI J., Przeskok 2.
SKARŻYŃSKA J., Marszałkowska 40.
SKIBA CZ., Marszałkowska 31.
SKIBA I WYPOREK, Marszałkowska 71.
SLÖJD PAPIER — MEYER SZARRAS, Krucza 44.
SMOLEC W., Złota 54.
SOKOLNICKI R., Wierzbowa 6.
STAWE A., Marszałkowska 19.
„STEM" MĘDRZECKI, Mickiewicza 25.
„ŚWIT" — SIEMIŃSKA, Marszałkowska 35.
SZUSTER A., Ossolińskich 1.
SZYMANOWICZ J., Złota 15.
SZYMAŃSKI i CYGAŃSKI, Wilcza 32.
SZWEDE P., Warecka 9.
TALIKOWSKI K., Jasna 16.
TELEFONISTKA, Zielna 31.
TEOBALD, Marszałkowska 145.
TEKA SZKOLNA — MINIEWICZ, Hoża 35.
ULASIŃSKI T., Złota 43.
WIĘCŁAWSKI H., Freta 10.
WASIŃSKI W., Miodowa 11.
WILCZEWSKA F., Karmelicka 4.
WINIARSKI ST., Nowy Świat 53.
ZABŁOCKI H., Radna 17.
ZAGÓRNA Z., Bracka 20.
ZDZIENNICKA A., Śniadeckich 22.
ZIMNY E., Świętokrzyska 9.
„ZNICZ" KWASIBORSKI, Sienna 3.
ZUGAJEWICZ A., Śniadeckich 12.

Poświęcenie nowej siedziby f. Nasz Sklep Urania

Dnia 28 sierpnia b. r., ks. biskup Karol Niemira dokonał aktu poświęcenia nowego własnego domu i sklepów oddziału w Brześciu n/B. znanej i zasłużonej firmy „Nasz Sklep Urania".

Na uroczystość poświęcenia przybyło wielu przedstawicieli organizacyj zawodowych i społecznych miejscowych oraz z Warszawy, których gościnnie podejmował kierownik oddziału p. Wojda.

Nowocześnie urządzone sklepy i hurtownia we własnym domu przy ul. 3 Maja 1 posiadają pełny asortyment towarów i mogą całkowicie zaspokajać potrzeby szkół i młodzieży oraz drobnych kupców nie tylko miejscowych lecz i z Kresów Wschodnich. Zewnętrznie zaś sklepy Uranii są prawdziwą ozdobą miasta.

Oddział f-my „Nasz Sklep — Urania" istniejący 9-y rok w Brześciu i będący bodajże jedyną polską hurtownią materiałów papierniczo-piśmiennych i przyborów szkolnych na wschodnich rubieżach Rzplitej, dzięki sprężystej dyrekcji i solidności towaru rozwija się pomyślnie, stając się pionierem polskiej wytwórczości i handlu na Kresach.

Całe przeto społeczeństwo polskie na Kresach, a szczególnie młodzież i szkoły winny poprzeć tę polską firmę.

W nowym etapie rozwoju pożytecznej placówce polskiej życzymy „Szczęść Boże"!

Licea i kursy zawodowe w Warszawie i Łodzi

„W roku szkolnym 1938/39 otwarte zostały następujące gimnazja zawodowe, oparte na nowym ustroju, a mianowicie:

1) Państwowe męskie liceum chemiczne w Warszawie (ul. Hoża 88).

2) Państwowe męskie liceum ceramiczne w Warszawie (ul. Hoża 88).

3) Państwowa szkoła mistrzów rzemiosł budowlanych w Warszawie (ul. Wspólna 81).

4) Państwowe liceum kolejowe w Warszawie z wydziałami: drogowym, mechanicznym i administracyjnym (ul. Chmielna 88).

5) Państwowe gimnazjum mechaniczne w Warszawie (ul. Targowa 86).

6) Państwowe żeńskie gimnazjum drzewiarskie w Łodzi (3 letnie) (ul. Wodna 40).

7) Państwowe żeńskie gimnazjum introligatorskie w Łodzi (3 letnie) (ul. Narutowicza 77).

8) Państwowe żeńskie gimnazjum koronkarsko - hafciarskie (o kursie 4-ro letnim) w Łodzi — (Narutowicza 77).

9) Państwowe żeńskie gimnazjum tkactwa ręcznego w Łodzi (3-letnie) (ul. Narutowicza 77).

10) Państwowy 2-letni kurs jubilerski w Łodzi (ul. Narutowicza 77), dla absolwentek 4-ro letnich gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych.

11) Państwowe koedukacyjne liceum fotograficzne w Warszawie (ul. Konwiktorska 2).

12) Państwowe męskie gimnazjum ogrodnicze w Ursynowie, koło Warszawy.

13) Państwowe żeńskie liceum gospodarcze w Warszawie (ul. 6-go Sierpnia 43).

W myśl obowiązujący przepisów absolwenci liceów zawodowych będą posiadali w służbie wojskowej i w państwowej służbie cywilnej takie same uprawnienia, jak absolwenci liceów ogólnokształcących. Ponadto ukończenie liceum zawodowego uprawniać będzie do wstępu do szkoły wyższej pokrewnego zawodu na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących. Wstęp do szkoły wyższej niepokrewnego zawodu uzależniony będzie od złożenia egzaminów uzupełniających.

Polak popiera tylko Polaka

Strzępy głosów żydowskich



GOŚCINNOŚĆ DLA WROGA

Przyjechał do Polski **Szlojme Goldman**, prezes organizacji syjonistycznej w Ameryce i w warszawskim hotelu Europejskim odbył posiedzenie z centralnym komitetem sjonistów, z polskim adwokatem **Hartglasem** na czele.

W sprawozdaniu z tego, co ten przybłęda mówił, — zamieszczonym w **„Momencie“** żargonowym (Nr. 188), czytamy między innymi co następuje:

„Miałem sposobność przyglądania się z blizka sytuacji żydowskiej jak ona się przedstawia w Polsce, — i wstrząśnienie mną ogarnęło. Usiłowałem wyzwolić się z tego wszystkiego, co dotychczas o was — „(Żydach w Polsce)“ — wiedziałem, i popatrzeć na wasze życie świeżym wzrokiem, na który nikt nie miał wpływu. A muszę otwarcie przyznać, iż rzeczywistość przerasta o wiele bardziej, wszystko, o czym mnie opowiadano kiedykolwiek. Poszukiwałem broszur, żeby się obznajmić ze szczegółami waszego życia materialnego i duchowego w ciągu ostatnich lat dziesięciu, ale nie znalazłem.

„Podziwiam odwagę, ogromną moc żydowstwa polskiego, które pomimo wszelkich nieszczęść i cierpień, prześladowań i ucisku, nie załamuje się. I tak być powinno! Widzę tutaj zakorzenioną kolonizację żydowską, która chce tutaj żyć i ma nadzieję, że jeszcze będzie mogła żyć tutaj. Widziałem tu także Żydów, którzy rwą się do wywędrowania w szeroki świat, by gdzieś znaleźć dach nad głową i módz najeść się chleba do syta...“

„Gdy powrócę do domu do Ameryki, będę się starał otwierać na rozcież wysokie okna. Niechaj spokojni mieszkańcy pałaców zobaczą, w jaki sposób żywi ludzie wiją się w nędzy. Niechaj tamci jaknajprędzej zużyją wszystkie swe siły, żeby ulżyć ciężkiemu stanowi tych nieszczęśliwych“.

Gdzież to P. Goldman widział „prześladowania i ucisk“? Chyba to, że ostatnio kilku „naszych“ wysłano do Berezy za sutenerstwo i oszustwo! Ładnych męczenników ma „wybrany naród“ — sutenerzy i oszuści! O tym w Ameryce też P. Goldman powinien powiedzieć.

Myli się P. Goldman mówiąc o „zakorzenionej kolonizacji żydowskiej“ w Polsce. Polska to nie Afryka, którą można kolonizować. I płonne są nadzieje pozostania Żydów w Polsce. Przez 700 lat się nie spolszczyli, przeciwnie, dążą do zjudeizowania Polski. Dlatego jako obcy i wrogi element muszą opuścić Polskę.

P. Goldmanowi życzymy powodzenia w agitacji. Niech agituje, by jak najprędzej Żydzi wyemigrowali z Polski. W tym pomożemy!

„TYLNYMI DRZWIAMI“.

Jak wiadomo, kupcy żydowscy, przestrzegają „prawa zamykania sklepów w niedzielę“, ale handlują przez drzwi tylne. Coś podobnego uczynił także zarząd gminy żydowskiej w Warszawie.

Jak to było, pisał o tym „Jud Tagblat“.

„Wydział cmentarny kahału żydowskiego w Warszawie zawiadomił, że dnia 15-go sierpnia z powodu święta narodowego, wydział ten nie będzie czynny. Natomiast wszystkie sprawy pogrzebowe załatwiane będą na miejscu przez administracje cmentarne przy ul. Okopowej (Gęsiej) i na Pradze“. Od tyłu nie obowiązuje „święto narodowe gojów“!

Zgodnie z talmudem—gojów można oszukiwać!

BARBARZYŃSTWO CMENTARNE

Pod wymownym tytułem **„Średniowieczne sceny na żydowskim cmentarzu“** opisuje **„Naje-Folkscajtung“** z dnia 13 sierpnia, niesłychane ceremonie odbyte na cmentarzu żydowskim w Warszawie. A mianowicie:

Dnia 10 sierpnia przywieziono zwłoki Rajzli Fokusewiczowej z ulicy Muranowskiej Nr. 7. Ponieważ zmarła była w ciąży, a przesąd żydowski nie pozwala pochować matki z przyszłym dzieckiem, przeto uciekano się przez dwa dni do środków jeszcze bardziej przesądnych, o czym żargonówka pisze co następuje:

„We czwartek przed południem odbył się ciąg dalszy bachanalii nad martwym ciałem 42-letniej kobiety brzemiennej.

„Do izby cmentarnej czyszczenia — („maglowania trupów“) — sprowadzono ponownie 20 nabożnych Żydów, którzy długo się modlili, przy czym trąbiono na rogu baranim. Ale akuszerka nadal nie mogła wydostać z łona matki zmarłej, martwego dziecka. Dochodziło z tego powodu do wielkich awantur.

„Rodzina zmarłej, domagająca się, żeby pochowanie zwłok nareszcie doszło do skutku, odgrażała się, że sprowadzi policję. Wtedy dopiero zgodzono się — wezwać doktora, który przy pomocy cesarskiego cięcia odebrał dziecko, a potem odbył się pogrzeb“.

I ci sami Żydzi, którzy tolerują takie barbarzyńskie wybryki, gwałtownie sprzeciwiają się dokonywaniu sekcji na żydowskich zwłokach mimo, że to ma wielkie znaczenie dla wiedzy medycznej“.

U CHRZEŚCIJAN TANIEJ

Przytaczamy fakt podany przez żargonówkę **„N. Folkscajtung“** z dnia 14 sierpnia, raz jeszcze obalający legendę, że u Żydów jest wszystko taniej.

Rzecz się dzieje w mieście powiatowym Turku, niedaleko Kalisza, gdzie Żydzi otrzymali znaczne subsydium i postanowili wybudować za te pieniądze fabrykę dla Żydów.

Budowę miało się powierzyć Żydom, braciom Eliaszom.

Dalej czytamy:

„Niespodziewanie zjawił się chrześcijanin, bogaty człowiek i oświadczył, że on się podejmie wybudowania tej fabryki, nie żądając bynajmniej tyle pieniędzy, ile chcą ci bogacze żydowscy. On się zadowoli połową tej sumy...“

Zwołano w tej sprawie posiedzenie zarządu żydowskiej kasy pożyczkowej bezprocentowej, rozporządzającej funduszami. Zarząd oświadczył, że, wobec takiego stanu rzeczy, nie będzie się wcale budowało fabryki.

Na posiedzeniu wobec tego wynikł skandal, który potem przeniósł się się na ulicę. W mieście wrzało“.

Wymieniono nawet sumę, jaką Żydzi przeznaczyli, żeby zerwać z „gojem“, który chce wybudować fabrykę.

W sprawie tej odbył się proces z udziałem rabinów, którzy ukarali grzywną braci Eliaszów.

Mniejsza zresztą o te i inne perypetie związane z tą sprawą. Ale faktem jest, że legendę o taniości u Żydów **szerzą tylko oni sami śród „gojów“.**

MIĘDZY NAMI MÓWIĄC...

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Przede wszystkim trzeba zdecydować kim chcielibyśmy zostać i jaką dziedziną się zająć, a ta decyzja jest ze wszystkich najtrudniejsza. Albowiem w latach młodzieńczych wtedy właściwie, kiedy najmniej ma się rozwagi, każdy obiera sobie taki rodzaj życia, jaki najbardziej przypadł mu do serca; w ten sposób człowiek wciąga się w jakiś zawód i sposób życia wcześniej, niż może osądzić, co jest najlepsze!

„...przeważnie, przesiąknięci zaleceniami rodziców, skłaniamy się do ich przyzwyczajeń i woli; inni, poddając się sądom ogółu, pragną zająć się tym, co większość uważa za najpiękniejsze; niektórzy jednak, wiedzeni czy to szczęściem, czy dobrymi skłonnościami, czy umiejętnymi wskazówkami rodziców, obierają właściwą drogę życia.“.

Uwagi te, chociaż napisane przez Cycerona przed dwoma tysiącami lat, nic dotychczas nie straciły ze swej aktualności. Co roku liczne zastępy młodych dziewcząt i chłopców stają wobec zagadnienia, jakiemu zawodowi poświęcić się w życiu? I przyznać trzeba, że rozstrzygnięcie tego pytania jest równie trudne, jak za czasów Cycerona. Szkoła dzisiejsza nie daje młodzieży żadnej pomocy w tym względzie. Nie dają jej częstoi rodzice. Ponad to wielu wypadkach przy wyborze zawodu decydującym momentem nie są zamiłowania i zdolności, jednostki, ale perspektywa osiągnięcia w przyszłości jak największych dochodów. W rezultacie rosną u nas we wszystkich zawodach zastępy ludzi, którzy pracę swą traktują jedynie jako zło konieczne, jako środek do zdobycia pieniędzy, jako pańszczyznę, odrabianą automatycznie i niechętnie.

Takie „odwalanie kawałków“, spychanie życia z dnia na dzień, nie wiadomo poco i dlaczego, jest zaprzeczeniem człowieczeństwa, którego istota tkwi w twórczych, duchowych pierwiastkach. Naród, chcący dokonać rzeczy wielkich, nie może pozwolić sobie na marnowanie kapitałów nie wyzyskanych zdolności.

W Polsce na każdym polu jest ogrom pracy do wykonania. Wiele trzeba przerobić, wiele odrobić, jeszcze więcej zbudować od podstaw. Dokonać tego można tylko zbiorowym twórczym wysiłkiem wszystkich Polaków. Dlatego też każdy powinien obierać sobie taki rodzaj pracy, w którym mógłby najlepiej rozwinąć i użyć swych zdolności, najpełniej zadowolić zamiłowania, a przez to przyczynić się do powiększenia twórczego dorobku całego narodu. Ten wzgląd, a nie kwestia korzyści materjalnych decydować musi o wyborze zawodu.

Trzeba przy tym skończyć ze szkodliwą legendą o wyższości jednych zawodów nad innymi, o cudownych właściwościach dyplomów uniwersyteckich. Francuskie przysłowie mówi, że nie ma głupich zajęć, są tylko głupi ludzie.

A na głupotę, która jak wiadomo jest nieuleczalna, nie pomoże skończenie i pięciu uniwersytetów.

Brutus.

O należyte rozwiązanie zagadnienia surowców odpadkowych

Zarówno prasa codzienna, jak i periodyczna zamieszcza od czasu do czasu artykuły lub wzmianki o konieczności poświęcenia baczniejszej uwagi sprawie surowców odpadkowych, których **olbrzymie ilości** marnują się w Polsce na kwotę **wielu dziesiątków milionów zł. rocznie.** W wyniku tych głosów prasy, mobilizujących opinię społeczną do walki z bezmyślnym marnotrawstwem bogactw surowcowych, powstaje w niektórych rodzinach myśl zbierania szmat, kości, tłuczki szklanej, skórek pomarańczowych i cytrynowych, makulatury i t. p., lecz w olbrzymiej większości wypadków, wobec **braku odpowiednio zorganizowanej akcji skupu — zbiórki tych odpadków,** szmaty i kości wędrują do śmietnika, a makulatura — do pieca.

Niektóre szkoły powszechne również inicjują przy pomocy dziatwy zbiórkę odpadków gospodarczych. Na strychu lub w składziku gromadzą się powoli wszelkie surowce odpadkowe, aż wreszcie brak już na nie miejsca i należy pomyśleć o zbycie. Przeciążony swą pracą zawodową nauczyciel szuka wówczas kupca polskiego, lecz jeśli znajdzie, to okazuje się, że kupiec ów skupuje np. tylko kości. Ponieważ zaś szkoła chce sprzedać wszystkie odpadki razem, przeto transakcja nie dochodzi zazwyczaj do skutku. Przychodzi wówczas Żyd i kupuje wszystko hurtem za ułamki grosza. Zniechęceni pionierzy odpadkowi machają z żalem ręką na swe dobre chęci i... wszvstko pozostaje, jak było.

Import szmat rośnie z 3 milionów zł. w r. 1933 do bez mała 30 milionów zł. w r. ub., przyjeżdżają do Polski pociągi makulatury, sprowadzamy z zagranicy skórki pomarańczowe i cytrynowe, a nawet i włosy ludzkie, jak gdybyśmy byli narodem łysych. A co roku gniją **po polach i śmietnikach dziesiątki milionów kilogramów kości,** które służą do fabrykacji nawet **glicervny dynamitowej, spala się pod kuchnią i w piecach tysiące ton papieru,** na podłogi kin, teatrów, przez okna pociągów lub poprostu do zlewu kulturalnie wyrzuca się liczne dziesiątki tysięcy kawałków skurek pomarańczowych; **rdzewieje złom, tłucze się „na szczęście“ szkło i t. p.**



Żydowscy agitatorzy komunistyczni taką przyszłość gotują oszukanym robotnikom-Polakom.

Wszystkie te odpadki gospodarcze są **podstawowym surowcem dla całego szeregu przemysłów,** których **racjonalny rozwój uzależniony jest od należytego rozwiązania problematu zbiórki tych surowców.** Obecnie przeprowadzana w prasie akcja, zmierzająca do gromadzenia przez społeczeństwo bogactw surowcowych, zawsze spali na panewce, jeśli równocześnie nie będzie odpowiednio prowadzona akcja handlowa, zapewniająca zbyt po odpowiednich cenach zbieranych przez społeczeństwo odpadków.

Zainteresowane przemysły muszą wreszcie zająć się stwarzaniem dla siebie **rozbudowanych baz surowcowych w kraju, a nie poza granicami Polski.** Muszą wreszcie dopomóc w organizacji na szeroką skalę placówki, której celem byłoby skupowanie **wszelkich** surowców odpadkowych. Jeśli w sprawie tej przemysł istotnie wykaze należyte zainteresowanie, to znajdą się również i kapitały prywatne, które akcję tę w poważnej mierze sfinansują. I dopiero wówczas gospodarka społeczna Polski będzie się stawać co roku bogatszą **o liczne dziesiątki milionów złotych, tj. o równowartość marnowanych dotychczas bogactw odpadkowych.**

Wacław Zaleski.

Żydzi eksmitują podstępem chrześcijan

ROKITNO. — Przed kilku laty w Rokitnie wydzierżawiła pani T. lokal handlowy i mieszkanie u Żyda Szwarca, a że właściciel na wstępie okazał się dość lojalny względem swojej lokatorki ,wszelkie formalności w postaci pokwitowań na należności dzierżawy zostały zaniechane i wpłaty uskuteczniały się na każde zgłoszenie właściciela lokalu bez pokwitowań. Po czterech latach, gdy Żydzi spostrzegli, że handel chrześcijański rozrasta i potężnieje, postanowili nie wydzierżawiać lokali handlowych w centrum miasta dla chrześcijan, a nawet usuwać już z wynajętych. Otóż i Szwarc po należność dzierżawy za jeden m-c nie zgłosił się, a w następnym m-cu pani T. otrzymała wezwanie do sądu za nie opłacanie lokalu. Nie mogąc wykazać się pokwitowaniami na wpłacone należności, otrzymała wyrok sądu skazujący na eksmisję.

Powyższy wypadek winien być przestrogą dla innych.

Chleb i praca dla Polaków

I. Rzemiosło.

1. W jednej z miejscowości woj. warszawskiego potrzebny jest kamasznik powodzenie zapewnione.
2. W pobliżu Gdańska potrzebny jest czapnik.

II. Wolne zawody.

3. W pobliżu Warszawy potrzebny jest koniecznie dentysta, klientela zapewniona, praca w Ubezpieczalni Społecznej i obsługa garnizonu twierdzy.
4. W jednym z miast pomorskich potrzebny jest natychmiast lekarz. Lokal można otrzymać. Egzystencja zapewniona.

III. Możliwości dla nowych placówek handlowych.

5. W jednej miejscowości woj. warszawskiego potrzebny jest sklep z przyborami szewskimi.
6. Potrzebna jest hurtownia spożywczo-kolonialna, jest lokal po hurt. Żydzie. Komorne 100 zł. miesięcznie. Powodzenie zapewnione.
7. W województwie krakowskim potrzebny jest sklep bławatny. Duże możliwości rozwojowe.
8. W jednym z miast C. O. P. potrzebny jest sklep żelaza. Lokal uzyskać można.
9. Niedaleko Krakowa jest piekarnia. Klientela zapewniona. Uzyskanie lokalu również zapewnione.

IV. Sprzedaż interesów handlowych i majątkowych.

10. Jest do wydzierżawienia lub sprzedania młyn walcowy poruszany motorem elektrycznym o sile 100 koni mechanicznych, energię elektryczną czerpie się w elektrowni, w miejscowości liczącej około 45 tysięcy ludności.
11. Sklep galanteryjno - norymberski do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach, cena około 1.200 zł. z towarem i urządzeniem. W miejscowości podwarszawskiej.
12. Sklep galanterii żelaznej. Komorne lokalu 20 zł. miesięcznie. Cena 3.000 zł. Interes położony w środku miasta woj. Lubelskiego.
13. W dużym mieście jest do objęcia hurtownia monopolu spirytusowego. Potrzebny kapitał około 140.000 zł.
14. Sklep galanteryjno-manufakt. z urządzeniem i towarem do sprzedania, położony w woj. lubelskim .
15. W jednej z miejscowości podmiejskich jest do sprzedania sklep spożywczo - kolonialny łącznie ze sklepem mydlarsko-farbiarskim. Cena 4.500 zł. Klientela zapewniona.
16. W jednym z miast powiatowych jest do sprzedania sklep spożywczo - kolonialny. Cena 2.000 zł. z towarami. Powodzenie zapewnione.
17. W dużym mieście jest do sprzedania restauracja - kawiarnia. Cena 7.000 zł. łącznie z całkowitym urządzeniem.
18. W miejscowości letniskowej jest do sprzedania restauracja-cukiernia łącznie z zabudowaniami o przepięknym położeniu. Cena 30.000 zł.
19. Hotel w większym mieście do odstąpienia, składa się z 7 pokoi urządzonych wzorowo. Firma wyrobiona. Poparcie zapewnione. Cena około 5.000 zł.
20. Skład materiałów budowlanych i opałowych. Pomieszczenie własne, znajdujący się w jednej z miejscowości podmiejskich i rozbudowującej się. Cena 30.000 zł.
21. Domek czteroizbowy o pięknym położeniu nad rzeką, 30 drzew owocowych do sprzedania za 7.000 zł.
22. Dzierżawa sadu 100 morgowego na bardzo dogodnych warunkach. Sprawa pilna.
23. W mieście powiatowym jest do sprzedania nieruchomość po fabryce maszyn i narzędzi rolniczych. Cena 40.000 zł. Sprawa pilna o kupno ubiegają się Żydzi.
24. Jest do sprzedania młyn łącznie z tartakiem. Duże dochody. Inwestycje bardzo poważne. Cena około 200.000 zł. Warunki zapłaty do omówienia.
25. W okolicach Bielska cieszyńskiego jest do sprzedania willa o pięknym położeniu. Cena około 40.000 zł.
26. Duża handlowa nieruchomość, dająca niebywale wysoki dochód na terenie Sosnowca do sprzedania za cenę ok. 500.000 zł. Sprawa pilna, gdyż o kupno ubiegają się Żydzi.

V. Poszukiwani wspólnicy.

27. Potrzebny wspólnik do uruchomionego składu sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych, dochód zapewniony. Wymagany kapitał 10 — 15 tys. zł.
28. Przedsiębiorstwo smołowcowe (papy smołowcowe i bitumiczne) w pełnym ruchu, poszukuje wspólnika najchętniej poznaniaka, któryby się zajął stroną handlową, kapitał wymagany od 1.000 zł.
29. W województwie lubelskim do sklepu galanteryjnego i szkolnego potrzebna jest wspólniczka z kapitałem około 2.000 zł. interes prosperuje bardzo dobrze.

Osoby zainteresowane wyżej wymienionymi ogłoszeniami mogą otrzymać informacje zupełnie bezpłatnie w Związku Polskim, Warszawa, ul. Ordynacka 5 m. 1. Kto jeszcze nie znalazł stosownego dla siebie ogłoszenia, może uzyskać informacje o innych wakujących placówkach. Związek Polski posiada wiele zgłoszeń, które ze względu na brak miejsca nie mogą być w prasie umieszczone.

Zgłaszający się z miejscowości, w której istnieje Koło Związku Polskiego załatwiać mogą korespondencję za pośrednictwem tego Koła, w każdym zaś razie pożądane jest zaświadczenie tego Koła, co przyśpieszy załatwienie zgłoszenia, gdyż uczyni zbędnym zbierania opinii o kandydacie.

Interesanci zgłaszający się listownie proszeni są o podawanie wycinków z gazety, co do placówki jaką się zainteresowali (z podaniem nazwy pisma i daty). Załatwiane będą korespondencyjnie tylko zgłoszenia z załączonym na odpowiedź znaczkiem pocztowym.

1) W woj. łódzkim potrzebny młody lekarz - dentysta, 350 zł. i mieszkanie.

2) W większym powiatowym mieście woj. krakowskiego potrzeba polskiego składu żelaza. Można również przejąć hurtownię kolonialną za 50.000 zł.

3) Miasto powiatowe C. O. P. potrzebuje drukarni, składu żelaza, blachy, armatur itp., oraz zegarmistrza - jubilera.

4) W uświadomionym miasteczku C. O. P. woj. lubelskiego może osiedlić się piekarz. Pilne. Potrzebny także kupiec drzewny; poparcie okolicznych majątków.

5) W powiat. mieście woj. warszawskiego można założyć hurtownię kolonialną. Pomoc oddziału Związku Polskiego zapewniona. (Ewent. udziały). Potrzeba również składu skór, oraz drzewa.

6) W woj. mieście jest możność założenia wytwórni papy smołowcowej (dachowej).

7) W woj. mieście potrzebny mleczarz z urządzeniem, celem zorganizowania mleczarni miejskiej.

W tym samym mieście Polak może otrzymać licencję na wytwórnię octu i przetworów owocowych, oraz licencję jajczarską (eksport).

8) W woj. mieście potrzebny skup i kiszarnia kapusty i ogórków.

9) Powiat. miasto C. O. P. woj. lubelskiego potrzebuje polskiego składu żelaza, skór oraz szklarza, zegarmistrza i lekarza - dentysty. Pilne. Obecnie są 2 lokale.

10) W 17 tyś. mieście na Wołyniu potrzeba: konfekcji, żelaza, drogerii, piekarni, stolarza, czapnika i cholewkarza.

11) W mieście na Pomorzu jedyny lekarz - dentysta (Ubezpieczalni Społecznej) Niemiec ukarany za przestępstwa dewizowe opuścił placówkę, jest okazja dla Polaka.

12) Do organizującej się w woj. lubelskim spółdzielni szewskiej potrzebny cholewkarz. Potrzebny również organizator spółdzielcza.

13) W 26 tyś. mieście na Wołyniu potrzebne polskie przedsiębiorstwo przewozowe.

14) Potrzebny pomocnik fryzjerski.

15) Polskie wytwórnie czapek poszukują Polaków odbiorców.

16) Polskie przedsiębiorstwo kresowe poszukuje Polaków odbiorców na miód, orzechy włoskie, owoce, grzyby suszone, drób bity i dziczyznę.

17) Poszukuje się dostawców większych partii owoców.

18) Poszukuje się sadów do dzierżawy.

19) Poszukuje się Polaków dostawców orzechów łupanych włoskich i laskowych.

20) Chałupnicy produkujący siatki druciane i włosiane (na sita) poszukują Polaków odbiorców.

21) Poszukuje się Polaków odbiorców gontów osikowych, sosnowych lub świerkowych.

22) W powiat. mieście, przydzielonym do woj. poznańskiego będzie licytowana apteka (właściciel zmarł).

22) W Zagłębiu Dąbrowskim można przejąć wytwórnię papy dachowej i smołowcowej z zabudowaniami za 8.000 zł.

24) W 30 tyś. mieście woj. kieleckiego za 6.000 zł. można przejąć wytwórnię mydła ze składem farb, lakierów itp.

25) Do polskiego przedsiębiorstwa drzewnego na Kresach potrzebny wspólnik z maszynami do obróbki drzewa do zainstalowania przy tartaku.

26) Do nowej cegielni przy większym rozbudowującym się mieście potrzebny wspólnik fachowiec. Mokna również przejąć zagospodarowane 24 ha.

W miastach, gdzie znajdują się Koła Związku Polskiego korespondencję można załatwiać za ich pośrednictwem.

Informacyj udziela bezinteresownie Centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28 w godzinach od 10-ej do 14-ej.

Chcesz WIELKIEJ POLSKI — popieraj wszystko co polskie, unikaj wszystkiego, co żydowskie

ZP
ZWIĄZEK POPIERANIA POLSKIEGO STANU POSIADANIA

Kronika Związku Polskiego

WARSZAWA — PRAGA

W Związku Polskim na Pradze odbyło się zebranie kupców, handlujących zielenizną, pod przewodnictwem prezesa Związku, red. D. Sieńskiego.

Omawiano sprawę zlikwidowania targu na Markowskiej ze względu na skargi miejscowych mieszkańców, wysuwając postulat urządzenia targu na placu miejskim przy ulicy Korsaka, która jest mało zabudowana. Wyznaczony na targ zielenizną bazar przy ulicy Białołęckiej na N. Bródnie, ze względu na dużą odległość od Pragi, nie nadaje się na ten cel. Omawiano również i sprawę odżydzenia handlu zielenizną przez wyrugowanie zbędnego i podrażającego towar pośrednictwa między prodcuentem - ogrodnikiem i detalicznym kupcem chrześcijańskim żydowskich komisantów, którzy bogacą się kosztem Polaków.

Poruszona została również jedna z ważniejszych bolączek detalicznego kupiectwa — nieuczciwa konkurencja wózkarzy, handlujących w bezpośrednim sąsiedztwie sklepów z tej samej branży.

Wyłoniona została delegacja, która pod przewodnictwem prezesa Związku Polskiego na Pradze, przedstawiła wymienione bolączki kupców zieleniarskich p. staroście prasko - warszawskiemu.

Ponieważ na Pradze jest dużo firm żydowskich, które maskują swój charakter, wprowadzając w błąd chrześcijańską klientelę, Związek Polski na Pradze przystępuje do wydania „Informatora o firmach chrześcijańskich Pragi i okolic".

Ze względu na to, iż będzie to wydawnictwo bardzo potrzebne i pożyteczne, dla należytego zorientowania społeczeństwa polskiego, gdzie należy czynić zakupy, Związek Polski apeluje do pp. kupców, przemysłowców i rzemieślników chrześcijan o ułatwienie mu tego zadania przez dostarczanie potrzebnych danych o swoich firmach.

SIERPC

Dnia 24 lipca r. b. odbyło się w Sierpcu walne reorganizacyjne zebranie koła Związku Polskiego — Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania przy udziale ponad 150 osób. Zebraniu przewodniczył p. Kazimierz Iłowiecki.

Referat zasadniczy o celach, zadaniach i metodach Związku wygłosił p. Siejwa Feliks.

Po referacie p. Siejwy wywiązała się dyskusja, w rezultacie której wszyscy obecni jednomyślnie przystąpili na członków Związku Polskiego, postanawiając niezwłocznie rozpocząć realizację jego zadań.

Do Zarządu Koła Związku Polskiego w Sierpcu wybrani zostali pp.: Iłowiecki Kazimierz, Siejwa Feliks, Hartwig, Gadomski i Kotarski Henryk, na zastępców: Gawski, Zbierzchowski Władysław i Zwyrzkowski Józef.

W wolnych wnioskach podano do wiadomości członków, że w przyszłym tygodniu wyświetlany będzie w kinie „Stylowy" w Sierpcu polski film „Niedorajda", dochód z którego przeznaczony został na cele Związku Polskiego.

W związku z tym, oraz z uwagi na zorganizowany przez Żydów bojkot kina, Zarząd apeluje nie tylko do członków, ale i do całego społeczeństwa sierpeckiego o zainteresowanie się tą imprezą i stałe, jak najwydatniejsze popieranie kina, która jest placówką czysto chrześcijańską.

KRAKÓW

Praca nad odżydzeniem życia gospodarczego na terenie miasta Krakowa napotyka na trudności nie tylko ze strony zorganizowanego żydostwa, lecz i ze strony samego społeczeństwa polskiego, szczególnie starszego pokolenia, które poprostu nie docenia sprawy niezależności gospodarczej i nie potrafi się zdobyć na czyny realne.

Źródło tego leży w psychice mieszkańców — Polaków Krakowa. Krakowianin, — powtarzam — szczególnie ze starszego pokolenia, jest zawsze tak dobry, że nie wyobraża sobie, by można nie popierać i żyć bez Żyda, choćby Żyd darł zeń siódmą skórę. Mówi się wiele na każdym kroku, że dochód społeczny idzie w obce ręce, że jesteśmy wyzyskiwani gospodarczo, że handel, przemysł jest w obcym ręku i t. d., że musimy walczyć z tym i stworzyć naprawdę polski przemysł i handel.

To słowa. Tymczasem w praktyce jest inaczej. Każdy Krakowianin marzy o posadzie, do handlu zaś czy rzemiosła nie garnie się, — poprostu za jedyne godne zajęcie uważa posadkę za 100 czy 150 zł., chociażby w handlu mógł zarabiać 300 czy 500 zł.

To jest jedną bodajże najważniejszą przyczyną tego stanu, iż w Krakowie, liczącym procentowo mniej Żydów niż Warszawa, handel, przemysł i wolne zawody są zażydzone w większym stopniu niż w Warszawie. W Krakowie spis na 31.XII. 1937 r. na ogólną ilość mieszkańców 246.723 wykazał 63.737 Żydów (tj. ok. 26%), tymczasem w zawodach wolnych jest około 65% Żydów w przemyśle około 80%, w handlu około 75%, hurt w 99% mają Żydzi.

Walkę z Żydami utrudnia także dość dziwne i niezrozumiałe stanowisko pewnych chrześcijańskich organizacji polskich, które w teorii dążą do spolszczenia życia gospodarczego, w praktyce jednak popierają Żydów.

Tu z prawdziwą przykrością trzeba wymienić Krakowską Kongregację Kupiectwa Chrześcijańskiego, która w swym organie p. t. „Kupiec Polski" przez zamieszczanie ogłoszeń popiera obce, zażydzone firmy np. „Bata" lub firmy o wątpliwej polskości jak Dr. Wander. Po za tym szereg firm polskich ma przedstawicieli i agentów Żydów, jakkolwiek nie brak jest w tej dziedzinie Polaków (firma „Herbowo" — Haber, Heiman, — „Iskra Karmański"—przedstawiciel na Warszawę Hefner M. (Miodowa 7, ag. Lubliner, poprzednio był Polak Łuczyński).

Ostatnio firmy żydowskie np. Altesse ogłaszają się jako chrześcijańskie podstawiając fikcyjnych katolików jako właścicieli. Firma zaś „Azumi i Kuza" proszek Katol) niedość, że jest zagraniczną — japońską, posługuje się jeszcze Żydami, a mianowicie: Starkopf jest przedstawicielem w Poznaniu. Kirschen we Lwowie, Wilnicki w Lublinie. Takie firmy należy bojkotować na równi z żydowskimi!

Mimo tych specyficznych warunków i trudności lokalnych praca Związku Polskiego nad odżydzeniem Krakowa posuwa się naprzód. Zawdzięczać to należy głównie Zarządowi Koła Związku Polsk. z p. prez. Markowskim na czele. Realnym wynikiem tej pracy jest stały wzrost członków Zw. Polskiego w Krakowie, coraz szersza współpraca Zw. Polskiego z organizacjami gospodarczymi i społecznymi oraz z poszczególnymi firmami, udzielanie informacji przez biuro (pod kierownictwem p. K. Wołocha), powstanie całego szeregu placówek polskich. Tu należy wymienić świeżą powstałą i jedyną bodajże w całym województwie **polską hurtownię naczyń sanitarnych i kuchennych wł. Franciszek Stręk Kraków, Rynek Kleparski 17,** którą winni poprzeć kupcy detaliści.

Dążąc do jaknajszerszej propagandy polskie j wytwórczości i handlu Zw. Polsk. w Krakowie wydał cały szereg ulotek i znaczków oraz estetyczne dwubarwne tabliczki „Firma Chrześcijańska" z emblematem Zw. Polskiego, której reprodukcję zamieszczamy. Tabliczki te są



do nabycia w Związku Polskim, Kraków ,ul. Stolarska 7 .

Jesteśmy mocno przekonani i wierzymy, że polskie społeczeństwo Krakowa, szczególnie młode pokolenie zrozumie znaczenie niezależności gospodarczej państwa i poprze dążenia Związku Polskiego, którego celem jest przez odżydzenie i unarodowienie życia do Wielkiej Polski!

WOŁOMIN.

Staraniem miejscowego społeczeństwa projektowane jest założenie oddziału Związku Polskiego, który na miejscowym terenie poza akcją propagandową miałby do spełnienia poważne zadania, jak walka z potajemnym handlem żydowskim w dni świąteczne i w godzinach niedozwolonych, akcja osiedleńcza na szeroką skalę, sporządzenie dokładnego spisu firm chrześcijańskich i żydowskich itp.

KOZIENICE

Dnia 14 i 15 ub. m. odbył się w Kozienicach dekanalny Kongres Eucharystyczny pod protektoratem J. E. ks. biskupa Lorka. Kongres zgromadził około 20.000 uczestników ze wszystkich parafii dekanatu, stając się imponującą manifestacją sił katolickich na tym terenie.

W Resursie Obywatelskiej w ramach zebrania dla inteligencji katolickiej przemawiał delegat Związku Polskiego p. Mossakowski.

Prelegent przedstawił zebranym cele i zadania Związku Polskiego, jego metody pracy i wyniki, kładąc szczególny nacisk na kwestię żydowską. Wywody prelegenta z uznaniem zostały przyjęte przez zgromadzonych. Trzeba dodać, że praca nad założeniem Koła Związku Polskiego w Kozienicach postępuje naprzód, wywołując szerokie zainteresowanie wśród miejscowej inteligencji. Praca społeczna w Kozienicach dotychczas stała bardzo nisko, czego dowodem jest brak wielu stowarzyszeń społecznych np., Polskiej Macierzy Szkolnej, Związku Polskiego itp. Należy przypuszczać, że stan ten zmieni się na lepsze.

BEŁCHATÓW

Dnia 14 sierpnia odbyło się wielkie zgromadzenie, zorganizowane przez miejscowy oddział S. K. P. i poświęcone sprawie minimalnego programu antyżydowskiego. Przewodniczył sekretarz miejscowego oddziału S. K. P. p. Sroczyński. Referaty wygłosili pp. Edward Kemmitz z Warszawy i apl. adw. Renke z Piotrkowa obaj jako przedstawiciele Związku Polskiego. Zebrani w liczbie przeszło 300 osób z wielkim entuzjazmem uchwalili 12 punktów programu minimalnego, oraz założenie w Bełchatowie oddziału Związku Polskiego.

Kurs czapnikarstwa

Koło Związku Polskiego w Płocku od września r. b. organizuje kurs czapnikarski.

Koszta 6 miesięcznej nauki wyniosą od 100 — 150 zł. — Dla niezamożnych przewidziane są ulgi. Mieszkanie daje bezpłatnie Związek Polski. Uczniowie powinni więc przywieźć ze sobą łóżko, pościel i najmniej 50 zł.

Uczniowie pełnoletni, znający się na krawiectwie mogą zaraz po ukończeniu kursu otworzyć warsztaty na swoje imię. W przeciwnym razie muszą odbyć praktykę, co ułatwi Związek Polski.

Ze względu na wielki brak czapników Polaków i duże pod tym względem zapotrzebowanie kursy te gorąco polecamy.

Z Kas Bezprocentowych

POLSKA KASA KREDYTU BEZPROCENTOWEGO W PARAFII ZBAWICIELA.

Polska Kasa Kredytu Bezprocentowego w parafji Zbawiciela ostatecznie ukonstytuowana z końcem listopada 1937 roku, odbyła w dniu 8 kwietnia 1938 roku swe I-sze doroczne walne zgromadzenie, któremu przewodniczyła p. Anna Reiterowa.

Wybrany przez nie Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

prezes — inż. archit. Stanisław Filasiewicz,

skarbnik — p. Leon Strzemiński,

sekretarz — p. Hanna Szukiewiczówna,

członkowie — p. Stanisław Balicki i inż. archit. Karol Iwanicki,

zastępcy członków — pp. Leokadja Kochlewska i Antonina Stoczkiewiczowa.

Wybrano dwie komisje: pożyczkową pod przewodnictwem inż. arch. Karola Iwanickiego i finansową pod przewodnictwem inż. Bronisława Wierzyńskiego.

Wynik pracy Kasy przedstawia się według sprawozdania za II-gi kwartał 1938 roku jak następuje: członków czynnych 222, wspierający 1; fundusze własne Zł. 1.056,80, obce Zł. 500,— (lokata pożyczkowa); pożyczek udzielono w II-gim kwartale 11 na łączną sumę Zł. 655, — z czego 178 zł. już spłacono; przeciętna wysokość pożyczek 60 zł. — czas trwania pożyczki cztery miesiące.

Dyżury Kasy odbywają się dwa razy tygodniowo w środy i czwartki, w godzinach od 19-tej do 20-tej, w lokalu przy ulicy Jaworzyńskiej Nr. 2, II-gie piętro.



Związek Polski usuwa Żydów z życia gospodarczego.

Zjednoczenie Org. Kupieckich

Z inicjatywy pp. J. Paluchiewicza i St. Konopnickiego w dniu 14 lipca 1938 r. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich przy ul. 3-go Maja Nr. 4 w Dąbrowie Górniczej odbyło się wspólne posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich i Zarządu Związku Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego w Dąbrowie Górniczej, na którym rozpatrzono sprawę zcalenia organizacyj kupieckich na terenie Dąbrowy G.

Zebrani Członkowie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich i Związku Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego doceniając i rozumiejąc potrzebę konsolidacji kupiectwa polskiego, zjednoczyli się w Stowarzyszeniu Kupców Polskich, tworząc przez to jedną i silną organizację, dającą gwarancję owocnej pracy, w kierunku podniesienia kupiectwa polskiego pod względem gospodarczym, zawodowym i społecznym.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 5 szpalt) na 1-ej stronie 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. Na ostatniej stronie — 80 gr. **Komunikaty i wyjaśnienia — 1 zł. 50 gr. Administracja zastrzega sobie prawo nie umieszczenia ogłoszenia.**

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 gr. Prenumerata: Kwartalna 80 gr, półroczna 1 zł 50 gr, roczna 3 zł.

Konto P. K. O. Nr. 17771. Pocztowe konto rozrachunkowe Warszawa 1 Nr. 235.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Ordynacka 5, tel. 344-32 Redakcja i Administracja czynne codziennie od godz. 10 do 14.

Wydawca: inż. Władysław Marcinkowski. Redaktor: Ludwik Heinrich